

## **Wojciech Tomczyk: Jestem pesymistą, ale konstruktywnym**

W Polsce dramaturdzy i scenarzyści mieli taką tendencję, żeby udawać, że akcje ich filmów dzieją się wszędzie czyli nigdzie. Postanowiłem to zmienić



**W Polsce dramaturdzy i scenarzyści mieli taką tendencję, żeby udawać, że akcje ich filmów dzieją się wszędzie czyli nigdzie. Postanowiłem to zmienić - przeczytaj wywiad laureatem nagrody Platynowy Opornik**

**Jest Pan laureatem nagrody „Platynowy Opornik” VII. Festiwalu Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci. To uhonorowanie całokształtu Pana działalności. W uzasadnieniu kapituły czytamy, że to nagroda m.in. za to, że o bolesnej rzeczywistości opowiada Pan tak, by opowieść ta dotarła do jak najszerszej widowni. Taka jest misja Pana twórczości jako dramaturga i scenarzysty?**

**Wojciech Tomczyk:** Nie wytyczyłem sobie żadnych misji. Uważam, że sprawy o których piszę są bardzo ważne dla całej naszej zbiorowości, jakkolwiek ją pojmujemy i definiujemy. Są to sprawy fundamentalne dla rozumienia historii Polski. Dobrze mi się pisze o bolączkach rzeczywistości, ponieważ mam poczucie, że to jest bardzo ważne. O ile pisanie może być zajęciem ocierającym się o trywialność i banał, to pisanie o rzeczach ważnych, takich jak historie Żołnierzy Wyklętych, ludzi podziemia Solidarności, czy losy ofiar II wojny światowej już trywialne nie jest. Wychodzę z założenia, że lepiej jest zrobić coś ważnego, niż coś trywialnego, choćby to drugie było przyjemniejsze.

**I dzięki temu wypełnia Pan lukę w przekazie płynącym z mediów, filmów, spektakli...**

**WT:** Szczerze mówiąc byłem istnieniem tej luki zaskoczony. Pamiętam, jak na początku lat 90-tych rozmawiałem w gronie młodych filmowców o tym, że są dziesiątki, jeśli nie setki tematów, o których trzeba robić filmy. Teraz jestem zdziwiony, że 90% tych filmów nie powstało. I że aż tak wielkie luki są w polskiej wiedzy historycznej, zwłaszcza tej dotyczącej całego XX wieku.

**Jest Pan pesymistą, ale rozumiem, że ta niezbyt przyjemna prawda jest dla Pana motywująca?**

**WT:** Jestem pesymistą, ale konstruktywnym. Myślę, że te luki zostaną wypełnione. Jednak to nie jest praca dla jednego człowieka, czy dziesięciu ludzi, tylko praca dla pokoleń. A ponieważ nie ma narodów bez historii, to trzeba zrealizować jeszcze wiele filmów fabularnych. Wśród nich powinny być te niezbędne, jak choćby film o Powstaniu Styczniowym i o Żołnierzach Wyklętych. Tęsknię też do chwili, kiedy będą powstawały polskie filmy, sztuki i opowieści o bohaterach spoza modelu militarnego. Czyli o ludziach pracy, wielkich naukowcach, takich jak Jan Czochralski, Tadeusz Rechstein, Maria Curie – Skłodowska czy Stefan Banach.

**W Pana spektaklu „Zaręczyny” po raz pierwszy tematyka Żołnierzy Wyklętych została wmontowana w komedię obyczajową. To odważny pomysł.**

**WT:** Który realizowany jest z powodzeniem na całym świecie. Mówimy o tym, by w utworach obyczajowych poruszać tematy najpoważniejsze. To zupełnie naturalne podejście, bo w domach rozmawiamy o naszej historii. Wystarczy zobaczyć film „Dzieci kwatery Ł” Arkadiusza Gołębiewskiego. Film o dzieciach pomordowanych i zakopanych w dołach śmierci gdzieś pod płotem na Powązkach. Dokument skłania do refleksji, że jeśli dobrze poszukamy, to we własnych rodzinach, czy wśród znajomych znajdziemy ludzi ostrzelanych i zakopanych niewiadomo gdzie. Ci ludzie są wokół nas. Teraz, rozmawiając z Panią

uświadomiłem sobie, że Dziadek Żony jednego z moich przyjaciół jest zakopany nie wiadomo gdzie. Bohater Bitwy o Anglię. Zamordowany w więzieniu mokotowskim.

W Polsce dramaturdzy i scenarzyści mieli taką tendencję, żeby udawać, że akcje ich filmów dzieją się wszędzie czyli nigdzie. Postanowiłem to zmienić. Jestem człowiekiem przekornym. Czuję, że powinienem pisać tak, jak nikt jeszcze nie pisał. Pisząc „Zaręczyny” chciałem, żeby opowieść o Żołnierzach Wyklętych nie zaczynała się od tego, że orkiestra gra wojskowego marsza i przyznajemy im pośmiertne ordery. Spróbowałem inaczej. Tego nie można nazwać misją. Tak kazał mi mój instynkt pisarski.

**Jak Pan zareagował, gdy dyrektor festiwalu, Arkadiusz Gołębiowski poinformował Pana, że dostanie pan nagrodę „Platynowy Opornik”?**

**WT:** W pierwszej chwili zaskoczeniem. A potem przygnębieniem. Chyba zawsze jak się dostaje nagrodę za całokształt twórczości, to robi się trochę smutno. Odnosi się wrażenie jakby to była nagroda na zakończenie twórczości. A ja tego końca nie przewiduję w najbliższym czasie. Bardzo szczerze jestem zachwycony i po ludzku wzruszony. To moment głębokiej satysfakcji.

**Dyrektor festiwalu podkreśla, że Festiwal Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci to taki festiwal, w którym owszem, przyznawane są nagrody, ale to nie laureaci tych nagród są najważniejsi, a polscy**

**bohaterowie lat 1939-89 i ich losy. To pana, jako laureata, nie uraża?**

**WT:** Absolutnie mnie to nie uraża. Godzinę przed wiadomością o otrzymaniu nagrody rozmawiałem na spotkaniu z młodzieżą o moim spektaklu „Inka. 1946”. Wtedy też powiedziałem, że dla mnie napisanie sztuki o Danucie Siedzikównie było wielkim zaszczytem i czuję się związany z tą postacią do tego stopnia, że uważam ją za członka swojej rodziny. Tak to czuję.

**Jak to rozumieć?**

Tak jak kibice Lechii Gdańsk uważają, że jest ona ich patronką w niebie, tak ja myślę, że „Inka” pilnuje, żebym nie pisał jakiś głupot. Mówię to bez odniesienia do metafizyki. Po napisaniu „Inki...” wielu rzeczy nie wypada. Nie wypada pisać rzeczy nieważnych. Napisałem ten spektakl w sposób absolutnie służebny wobec postaci. Najlepiej jak potrafiłem. Mam pełną świadomość, że „Inka”, „Łupaszka”, „Zagończyk” są znacznie ważniejsi ode mnie i cieszę się, że mogłem się przysłużyć do tego, by została im przywrócona godność, honor i należyte miejsce w polskiej historii.

**Zdradzi nam Pan swoje zawodowe plany?**

Mam poczucie, że nie zrobiłem jeszcze wszystkiego, co należy. Przygotowuję się bardzo powoli do napisania dużego filmu, którego akcja będzie się działa w czasie II wojny światowej i w latach

powojennych. Ale to będzie produkcja na X. lub XII. Festiwal Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci.

Źródło: Materiały organizatorów Festiwalu NNW